

Zapomniana pandemia grypy AH1N1

30 kwietnia 2020

Dlaczego wtedy świat nie zatrzymał się po panice WHO?

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) jest ostatnio bardzo krytykowana z powodu reakcji na koronawirusa. Jedni zarzucają im zbyt późną reakcję na chińskie zagrożenie, a inni wręcz przeciwnie, że robi się z igły widły. Okazuje się, że taką panikę na świecie, jak ta obecnie, WHO próbowała wzniecić już wielokrotnie, ostatnio w 2009 roku.

Chodzi o pandemię świńskiej grypy, którą w latach 2009/2010 również ogłosiła WHO. Trwała ona 14 miesięcy i według oficjalnych danych pochłonęła 285 tysięcy ofiar. Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła wtedy szósty, najwyższy stopień zagrożenia epidemicznego. Wraz z tym rozpoczęło się szczepionkowe naganianie a niektóre rządy kupowały szczepionki przeciw grypie dla wszystkich mieszkańców.

Wśród nich był rząd Szwecji, który do dzisiaj płaci odszkodowania ofiarom szczepień, które nabawiły się w ich wyniku poważnych schorzeń neurologicznych. To zapewne dlatego tym razem Szwedzi nie uwierzyli WHO i poszli własną drogą ignorując drakońskie obostrzenia. Mimo tego sytuacja u nich nie różni się szczególnie od tej w krajach, w których zwyciężyły metody totalitarne w stosunku do obywateli i nastąpiło przymusowe zatrzymanie gospodarki.

Podczas pandemii AH1N1 nikt nie wpadł na to, żeby zamknąć całą gospodarkę albo szkoły, mimo, że chorowali wtedy głównie młodzi ludzie. Pandemia tzw. świńskiej grypy została ogłoszona przez WHO w czerwcu 2009 roku. Odpowiadał za nią wirus AH1N1, który łączył w sobie geny czterech innych wirusów grypy. Światowa Organizacja Zdrowia ogłosiła wtedy alarm, a dwa miesiące później pandemię. Spodziewano się ogromnej liczby

zachorowań AH1N1 i wieszczono miliony ofiar.

Argumentowano to tym, że AH1N1 był niezwykłą mutacją i nie istniały na nią jeszcze żadne przeciwciała po poprzednio przebytych zakażeniach, które mogłyby wirus powstrzymać. Okazało się, że na tę gripę chorują przede wszystkim dzieci, młodzież i ludzie do 50. roku życia. Co ciekawe, uznano też wtedy, że wirus rozprzestrzenia się tak szybko, że nie ma sensu liczyć pojedynczych przypadków zachorowań, dlatego rejestrowano jedynie masowe zachorowania i zgony.

Mimo, że WHO straszyła dokładnie tak jak teraz, nikt nie zamykał granic państw i nie wprowadzono żadnych ograniczeń w poruszaniu się. Dzięki temu, mimo rzekomej pandemii, gospodarka funkcjonowała normalnie. Izolowano tylko zarażonych i nie stosowano żadnych obostrzeń dla całych społeczeństw. Tym razem na skutek pandemii SARS-CoV-2 wybrano zupełnie inną reakcję, ale finał może być podobny, czyli masowe szczepienia.

Rzekoma szczepionka na AH1N1 pojawiła się już w pół roku po ogłoszeniu pandemii, pod koniec 2009 roku. Kupowało ją bardzo wiele krajów za ogromne sumy, idące w miliardy dolarów. Gdy zaszczepić do 10% światowej populacji, pandemia wygasła. Dlatego trudno uwierzyć, że stało się to w wyniku szczepionek, a raczej w sposób naturalny, czyli po prostu populacja wytworzyła odporność.

Gdy wirus przestał zarażać, wiele rządów krytykowało WHO za przesadną reakcję z ogłaszaniem stanu pandemii. I wiedząc to wszystko, mając takie doświadczenie z panikującą WHO, na dodatek pełną podejrzanych marksistów, rządy niemal wszystkich krajów świata zdecydowały się wysłać na bezrobocie miliony ludzi i zniszczyć swoje gospodarki. Na próżno poszukuje się w tym jakiegokolwiek logiki. Jedyne co pozostaje prawdopodobne to przypuszczenie, że jednym z celów tej operacji jest znowu masowe szczepienie, a to rzuca cień podejrzeń na lobbing karteli farmaceutycznych, czyli globalnych firm, które zarabiają więcej niż wydobywcy ropy naftowej.

Słyszymy wciąż, że musimy zostać zaszczepieni i dopiero wtedy skończy się obecna pandemia. Możemy zapomnieć o jednej szczepionce na ciągle mutującego koronawirusa, dlatego będą nas prawdopodobnie przymusowo szczepić co roku, albo za każdym razem gdy wykryją nową mutację. Już teraz badania wskazują, że koronawirus z Wuhanu zmutował w co najmniej 30 różnych szczepów.

Polskie władze też zaczynają naganianie owieczek na obowiązkowe szczepienia twierdząc, że polskie społeczeństwo będzie tresowane bezsensownymi масeczkami w upale tak długo, aż wszyscy dla świętego spokoju pozwolą sobie wstrzyknąć to, co każe rząd.

Bill Gates, który zyskuje ostatnio upiorną popularność, oświadczył niedawno, że w świecie po koronawirusie nie będzie można podróżować bez cyfrowego certyfikatu szczepienia. Świat, który powstał na skutek ostatnich wydarzeń, określany jako Nowa Normalność, będzie po prostu nienormalny, a ludzie zostaną sprowadzeni do pozycji bydła w oborze. I chyba właśnie o to chodziło konstruktorom tej pandemii, nie bez powodu nazywanej plandemią.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)